

**Klaudia Koczur-Lejk\***  
**Barbara Rodziewicz\*\***

## **Spotkanie z pisarzem jako punkt zwrotny w biografii Klemensa Rodziewicza w świetle listów do Józefa Ignacego Kraszewskiego**

### **The Meeting with the Writer as a Turning Point in the Biography of Klemens Rodziewicz in the Light of Letters to Józef Ignacy Kraszewski**

**Abstract:** The aim of the article is a partial reconstruction of the biography of the 19th-century painter and copyist Klemens Rodziewicz based on his letters to Józef Ignacy Kraszewski. Meeting the outstanding writer was a turning point in the hero's life and determined his entire later life. The collection of correspondence that is the subject of the analysis consists of 137 letters written by Rodziewicz to the author Kraszewski in the period from October 1858 to March 1881. The analysis of the letters made it possible to show Rodziewicz as a brilliant man, endowed with a sense of humor, a sharp tongue, distance to himself and reality. Thanks to his connections with Kraszewski, he associated with representatives of the then Polish émigré elite. His perseverance and diligence made him a recognizable figure. Staying abroad was conducive to his professional development and social advancement, and he owed it all to Kraszewski, his

\* Klaudia Koczur-Lejk (ORCID: 0000-0002-6395-6128) – dr hab., profesor Uniwersytetu Szczecińskiego, pracuje w Instytucie Literatury i Nowych Mediów Uniwersytetu Szczecińskiego; kontakt: [klaudia.koczur-lejk@usz.edu.pl](mailto:klaudia.koczur-lejk@usz.edu.pl).

\*\* Barbara Rodziewicz (ORCID: 0000-0001-7724-5602) – dr hab., profesor Uniwersytetu Szczecińskiego, pracuje w Instytucie Językoznawstwa Uniwersytetu Szczecińskiego; kontakt: [barbara.rodziewicz@usz.edu.pl](mailto:barbara.rodziewicz@usz.edu.pl).

benefactor, curator, patron, client and friend, with whom he had known for nearly 30 years and in his own way appreciated and respected, calling himself his servant.

**Keywords:** turning point, biography, Klemens Rodziewicz, Józef Ignacy Kraszewski, epistolography.

Listy prywatne są niezwykle istotnym i cennym materiałem źródłowym oraz dokumentem wzbogacającym badania biograficzne. Pozwalają odkryć doświadczenia, emocje, system wartości i światopogląd nadawcy, jego stosunek do rzeczywistości, relacje z adresatem czy wreszcie uwikłanie w historię, tradycje oraz schematy i interakcje społeczne. Obrazują życie podmiotu epistolarnego z własnej, subiektywnej perspektywy.

Wciąż aktualne są słowa o liście pionierki badań epistolograficznych Stefanii Skwarczyńskiej: „Jest on bardziej fotografią życia niż inny utwór”<sup>1</sup>. Rezygnacja z perspektywy teoretycznoliterackiej, nierzadko bezradnej wobec żywej, gęstej materii epistolarnej, umożliwia przeniknięcie do kryjącego się w liście doświadczenia egzystencji uwikłanego w realia i prywatność, autentycznego przeżycia zakrzepłego w słowach, znakach zapytania, wykrzyknikach, czasem przemilczeniach i niedopowiedzeniach. Przyjmując taki punkt widzenia, trudno nie uznać, że list – jako jeden z najstarszych gatunków piśmiennictwa i przede wszystkim świadectwo dokumentujące koleje życia jednostki – to wyjątkowy materiał źródłowy.

Niniejsze rozważania mają na celu częściową rekonstrukcję biografii Klemensa Rodziewicza, jednego z wielu korespondentów Józefa Ignacego Kraszewskiego<sup>2</sup>, dotąd mało znanej, lecz niezwykle barwnej postaci należącej do grona

1 S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, na podstawie lwowskiego pierwodruku oprac. E. Feliksiak, M. Leś, Białystok 2006, s. 26.

2 Jak odnotowała Ryszarda Czepulis-Rastenis, „Zbiór korespondencji kierowanej do Kraszewskiego [...] liczy obecnie około 29 tysięcy listów i [...] nie został dotąd wyzyskany jako samoistne źródło historyczne”; R. Czepulis-Rastenis *Inteligencja nieromantyczna. Korespondenci Kraszewskiego z lat międzypowstaniowych*, „Przegląd Historyczny”, 80 (1989) nr 3, s. 487.

zaufanych znajomych i przyjaciół wybitnego pisarza. Na zbiór korespondencji, będącej przedmiotem analizy, składa się 137 listów do autora *Starej baśni* napisanych przez Klemensa Rodziewicza z Polski, Włoch, Szwajcarii i Niemiec w okresie od 23 października 1858 do 16 marca 1881 r., których autografy znajdują się w Bibliotece Jagiellońskiej (sygn. BJ Rkp. 6477 IV, BJ Rkp. 6529 IV). Warto jednocześnie zwrócić uwagę, że badania tego zbioru epistolograficznego mogą przyczynić się do bliższego poznania nie tylko osoby samego nadawcy, ale również mogą się stać źródłem nowych przyczynków do badań biograficznych przedstawicieli polskiej inteligencji, związanych z Józefem Ignacym Kraszewskim (m.in. poetów Teofila Lenartowicza, Władysława Anczyca, gen. Józefa Hauke-Bosaka, działacza społeczno-politycznego Augusta Cieszkowskiego, przemysłowca i bankiera Leopolda Kronenberga, uczestnika powstania styczniowego hr. Adama Lwa Sołtana). Listy Kraszewskiego do Rodziewicza nie zachowały się<sup>3</sup>, choć z listów Klemensa Rodziewicza wynika, że były na nie odpowiedzi pisarza. Historia ich znajomości zaczyna się jednak kilka lat wcześniej i niewątpliwie stanowi punkt zwrotny w biografii tytułowego bohatera<sup>4</sup>.

W 1853 r. Józef Ignacy Kraszewski przeniósł się z rodziną do Żytomierza. Jednym z zadań, które wtedy wyznaczył sobie Kraszewski, było otwarcie w mieście teatru miejskiego. Dzięki wsparciu szlachty zaadaptowano na ten cel budynek przy ul. Berdyczowskiej. Jako dyrektor pisarz zabrał się do remontu, organizowania zespołu i układania repertuaru. Stanowisko dekoratora teatru powierzył Klemensowi Rodziewiczowi, miejscowemu malarzowi, który okazał się bardzo zdolnym i cenionym pracownikiem<sup>5</sup>.

Kraszewski i Rodziewicz po raz pierwszy spotkali się prawdopodobnie dwa lata wcześniej, w 1853 r., gdy pisarz zamówił u niego portret gen. Jana

- 3 Jak wynika z zapisu Klemensa Rodziewicza, w liście z 18 czerwca 1877 r. pisarz prosił o palenie jego korespondencji: „Nie dopełniłem Waszego rozkazu list spal”, Biblioteka Jagiellońska, sygn. Rkp. 6529 IV, *Korespondencja Józefa Ignacego Kraszewskiego*, seria III: *Listy z lat 1863–1887*, t. 69, R (Richter – Rogoziński), k. 411.
- 4 O problematyce punktu zwrotnego w badaniach biograficznych zob. m.in. w pracach: A. L. Straussa, A. Rokuszewskiej-Pawełek, N. K. Denzina, G. Gibbsa.
- 5 J. Komorowski, *Teatr szlachty wołyńskiej – Teatr Kraszewskiego. Żytomierz 1857–1859*, „Волинь-Житомирщина. Історико-філологічний збірник з регіональних проблем”, 25 (2014) s. 76.

Aleksandra Kraszewskiego herbu Jastrzębiec<sup>6</sup>, później również portret ojca, a także kupił od Klemensa obraz olejny na płótnie *Adam Mickiewicz na łożu śmierci*<sup>7</sup>. Kraszewski, sam uprawiający malarstwo, jako artysta był niewątpliwie wrażliwy na piękno i dostrzegł w pracach prowincjonalnego malarza zmysł estetyczny oraz talent. Dlatego też, gdy pisarz postanowił wybrać się w podróż po Europie, by zwiedzać muzea i podziwiać dzieła sztuki, za najlepszego towarzysza wyprawy uznał Klemensa Rodziewicza<sup>8</sup>, którego zwykł nazywać, stosując formę akronimiczną, Klemrod. Nieoczekiwana propozycja wspólnego wyjazdu z Józefem Ignacym Kraszewskim stała się punktem zwrotnym w biografii małomiasteczkowego artysty i na zawsze odmieniła jego życie. Klemrod już nigdy nie wrócił na wołyńską ziemię.

Z relacji Kraszewskiego z podróży do Europy zamieszczanych na bieżąco w listach do rodziny oraz w *Kartkach z przejażdżki po Europie*<sup>9</sup> wynika, że pisarz i Klemrod odwiedzili najpierw rodzinną posiadłość Kraszewskich w Romanowie, Warszawę i Kraków, następnie Wiedeń, Triest, Wenecję, Padwę, Mediolan, Genuę, Pizę, Florencję, Sienę, Perugię, Asyż, Rzym, Neapol oraz Paryż. Wyjechali z Żytomierza 3 maja 1858, a wrócili po pięciu miesiącach 11 października 1858 r. Pisarz pokrywał za Klemensa wszystkie koszty związane z podróżą. Podróż obfitowała w spotkania z ciekawymi ludźmi. W Rzymie Rodziewicz zawarł znajomość z poetą Teofilem Lenartowiczem, którą kontynuował prawie do końca życia, mimo iż ich wzajemne relacje nie zawsze były poprawne. Niezwykłym wydarzeniem i przeżyciem była z pewnością także audyencja u papieża<sup>10</sup>. Ostatnim miastem, w którym zatrzymali się na dłużej, był Paryż, gdzie Kraszew-

6 J. I. Kraszewski, *Listy do rodziny 1820–1863*, cz. 1: *W kraju*, Kraków 1982, s. 310.

7 Obraz namalowany w 1856 r. znajduje się w Muzeum Narodowym w Warszawie. Rys. Pol. 2348 (Cat., s. 24/644), M. Suchodolska, I. Jakimowicz, J. Jaworska, *Rysunki z kolekcji Józefa Ignacego Kraszewskiego w Muzeum Narodowym w Warszawie*, Warszawa 1961, s. 169–170.

8 W liście do brata Kajetana, Kraszewski pisał: „Będę jechał lekko, ale powozem starym bez służącego, tylko z Rodziewiczem, moim towarzyszem, i dwoma tłumaczkami...”, J. I. Kraszewski, *Listy do rodziny 182–1863*, cz. I, s. 396.

9 Tamże, s. 386, 396, 398, 399, 400, 402; J. I. Kraszewski, *Kartki z podróży 1858–1864*, Warszawa 1977, t. 1, s. 34–35, 48, 153, 162, 173–174, 235, 283, 296–297; t. 2, s. 120, 144.

10 J. I. Kraszewski, *Kartki z podróży: 1858–1864*, t. 2, s. 386.

ski gościł u siebie przedstawicieli polskiej emigracji, np. Cypriana Kamila Norwida oraz Juliusza Kossaka i Henryka Rodakowskiego. Klemens Rodziewicz zapewne wtedy poznał dzięki pisarzowi wybitne postaci polskiej kultury.

Krótko po powrocie do kraju 23 października 1858 r. Klemrod pisze pierwszy list do autora *Kartek z podróży*, w którym informuje m.in. o aktualnym miejscu pobytu i sytuacji zawodowej, zwraca się również z prośbą o pomoc dla przyjaciela:

Jaśnie Wielmożny Panie Kuratorze i Dobrodzieju! Może za nadto skwapliwie korzystam z łaskawego pozwolenie korespondencji z Panem, ale ufny w jego dobroć ośmielam się. [...] Teraz wystrzelę znowu z prośbą do JW. Kuratora, będzie to brutalna natrętność z mojej strony, ale przynajmniej nie egoizm. [...] Jeżeli by to nie było rzeczą żenującą dla Pana Kuratora, to śmiem najpokorniej prosić, abys kiedyś przy zdarzeniu, nawiasowo raczył rzucić przyjazne słówko o Rudzińskim [...]. Ścieląc się do stópek Jaśnie Wielmożnego Pana Kuratora Dobrodzieja zostaję na zawsze prawdziwym i najniższym jego sługą<sup>11</sup>.

Kilka dni później Rodziewicz jest już w Warszawie z listami polecającymi od Kraszewskiego, szuka zajęcia, 2 stycznia 1859 r. ponownie pisze do swojego dobrodzieja, gdyż wciąż ma problemy ze znalezieniem dobrze płatnej pracy:

ośmielony łaskawym interesowaniem się P. Kuratora o mnie powtórzę, co się ze mną dzieje. Najpierw z listem pańskim udałem się do JW. Kaniewskiego, gdzie byłem bardzo życzliwie przyjęty, ale nadziei prawie żadnej [...]. Potrzebowano tu do Archiwum Koronnego człowieka, który by był obeznany z łaciną i niemieckim językiem. Chciałem z insynuacji Nowakowskiego przyjąć ten obowiązek, ale wymagano od ósmej do piątej po południu pracy, a wynagrodzenie 2000 zł rocznie – niepodobna<sup>12</sup>.

Kraszewski żywo interesuje się sprawami towarzysza podróży i stara się mu pomóc. Informacje o kłopotach Klemroda docierają do niego między innymi

11 BJ, sygn. Rkp. 6477 IV, *Korespondencja Józefa Ignacego Kraszewskiego*, seria III: *Listy z lat 1844–1862*, t. 18, R (Raczyński – Ryzyszczewski), k. 250–251.

12 Tamże, k. 252–253.

od Władysława Anczyca<sup>13</sup>. W liście z 20 lutego sam Klemens nie tylko żali się na swój los, ale i przekazuje rozmaite informacje ze stolicy i zdaje relację z wykonanych dla pisarza przysług:

Przepraszam, żem natychmiast nie odpowiedział na list Pański, ale w pierwszych chwilach kłopotów, jakie na mnie podówczas spadły, nie tylko pisać, ale nawet ledwie mówić nie zapomniałem. Płótno wszakże zaraz na drugi dzień od Hirszla wyekspediowałem. [...] Biblia już dawno wysłana. Nowakowski skończył swój proces z JW. Wielopolskim, wziął 10000 zł [...]. Zostałem znowu bez nadziei i znowu nie wiem, co ze mną będzie? Siedzę więc, czekam i szukam, czy znajduję coś? To już nie do mnie należy<sup>14</sup>.

W sierpniu 1859 r. Kraszewski zostaje redaktorem *Gazety Codziennej* i angażuje Klemensów w różne swoje sprawy. Wkrótce wydawca dziennika Leopold Kronenberg zatrudnia Rodziewicza w administracji gazety i wymienia się uwagami z pisarzem na temat zadowolenia z pracy protegowanego<sup>15</sup>.

W lutym 1860 r. Józef Ignacy Kraszewski przeniósł się na stałe z rodziną do Warszawy. Wkrótce wyjechał na dwa miesiące za granicę i powierzył Klemensowi swoje sprawy w stolicy. Rodziewicz relacjonował w listach nie tylko kwestie związane z pracą w zastępstwie pisarza, ale również przekazywał informacje o jego żonie i dzieciach. Ponadto wspomina o korespondencji od Marii Benks, przyjaciółki i utrzymanki pisarza. To że był wtajemniczony w intymne

- 13 „Rodziewicz przybył tu w początkach listopada. Kiepsko z nim bardzo. Przywiózł trochę pieniędzy, ale Warszawa szalenie droga – samo mieszkanie i życie kosztuje bardzo wiele, a on mimo rekomendacji i współczucia [...] nie może dostać roboty”, BJ, sygn. Rkp. 6460 IV, *Korespondencja Józefa Ignacego Kraszewskiego, seria III: Listy do J. I. Kraszewskiego oraz do Redakcji „Athenaeum”, „Gazety Codziennej” i „Gazety Polskiej” z lat 1844–1862*, t. 1, A (Afanasev – Awedyk) i anonimy, k. 468.
- 14 BJ, sygn. Rkp. 6477 IV, *Korespondencja Józefa Ignacego Kraszewskiego, seria III: Listy z lat 1844–1862*, t. 18, R (Raczyński – Ryzyszczewski), k. 254–255.
- 15 „Jutro siostrzeniec mój zainstaluje p. Rodziewicza w godności administratora *Gazety Codziennej*. Szkoda, że ten poczciwy Rodziewicz nie będzie mógł tak troskliwie bywać z rana w cenzurze, a bardzo byłem z niego zadowolonym”; J. I. Kraszewski, L. Kronenberg, *Korespondencja 1859–1876*, Kraków 1929, s. 115–116.

relacje Kraszewskiego z aktorką, świadczy o zaufaniu, jakim obdarzył go pisarz i wskazuje na wręcz przyjacielską zażyłość między mężczyznami.

Dwa lata później w 1862 r. ze względu na zły stan zdrowia Rodziewicz wyjechał z Warszawy do Włoch. Odwiedził tam dawnego znajomego, Teofila Lenartowicza, i spotkał się z Gabrielem Łuniewskim, mężem Anny Kraszewskiej, siostry Józefa. 10 września tegoż roku w pierwszym liście do Kraszewskiego z Firenzy pisze:

Od 3 dni jestem tu – dziś czuję się znów lepiej – za parę dni będę zdrów.  
P. Teofil zdrów, kłania się [...]. Oj tęskno!!! Za wami etc. Co tam, jak się ma  
p. Kraszewska? Pisałbym obszerniej, ale nie godzi się zabierać Wam czasu.  
Oczekuję z pragnieniem odpowiedzi<sup>16</sup>.

We Florencji malarz zajmuje się sporządzaniem i sprzedażą kopii obrazów słynnych włoskich twórców, ale też rozmyśla nad przeprowadzką. 23 lutego 1863 r. pisze do autora *Chaty za wsią*, który przebywa w Dreźnie:

Ja z Italii nie wyjadę – zawsze tu najlepiej, z Firenzy jednak chciałbym,  
bo nudnie i źle – jedną kopię sprzedałem za 40 pavli (1p = gr pl 25), nie ma  
więc jeszcze i 40 złp. [...] Z nowin nic nie ma, czego by już gazety nie doniosły<sup>17</sup>.

W kolejnych włoskich epistołach Rodziewicz informuje o swojej pracy, wykonanych kopiach, spotkaniach z polskimi emigrantami i codziennych troskach. Zawsze też okazuje zainteresowanie losami rodziny Kraszewskich i dopytuje o zdrowie żony i dzieci. W liście z 16 października Klemens żali się:

Tu, gdzie mieszkam, posiedzę, póki mnie chłody nie wypędzą. Dwa maleńkie pokoiczki. Do tego stara, ciotka gospodyni, która mi służy – przynosi mleko, bułki, świece. I to wszystko za fr. 11 c. 20 na miesiąc. [...] Onegdaj p. Teofil był u Z. za interesem i zszedł się tam ze mną. [...] Co tam słyhać z domu? Co z sobą zrobi Pani?<sup>18</sup>

16 Tamże, k. 270.

17 BJ, syng. Rkp. 6529 IV, *Korespondencja Józefa Ignacego Kraszewskiego*, seria III: *Listy z lat 1863–1887*, t. 69, R (Richter – Rogoziński), k. 193–194.

18 Tamże, k. 205–206.

Na kartach listów przesłanych do Dreżna jesienią 1864 r. (8 października<sup>19</sup> i 1 listopada<sup>20</sup>) Klemens dzieli się przemyśleniami na temat sytuacji polskich emigrantów, chwalać działania rządu włoskiego. Wyraża również wdzięczność Kraszewskiemu za rekomendację rodzinie Sołtanów. Z hr. Adamem Sołtanem, byłym powstańcem styczniowym, który zrobił na Klemensie od pierwszego spotkania bardzo dobre wrażenie, malarz zaprzyjaźni się na dobre: „Bądź co bądź kontent jestem ze znajomości p. Adama, który mi bardzo podoba się i zdaje się być naszym bratem”<sup>21</sup>. Zakłopotany i rozżalony Klemrod donosi również o wizycie gen. Józefa Hauke-Bosaka, który przywłaszczył sobie fotografię Kraszewskiego przesłaną Rodziewiczowi ze specjalną dedykacją od pisarza. Na koniec chwali się pobytem w Bolonii, gdzie zgłębiał kolejny raz tajniki warsztatu starych mistrzów, i zapewnia o swoich umiejętnościach:

Gdyby jakaś pobożna dewotka życzyła sobie jakiejś świętości z dziedziny sztuki włoskiej, racie nie zapominać o Waszym starym słudze, który po próbie odbytej z właścicielem chromolitografii prawie może Wam zaręczyć, że dokładną kopię obecnie jest w stanie wykonać lepiej jak to było dawniej<sup>22</sup>.

Stałym motywem epistolarnym obecnym w relacjach Klemroda do Kraszewskiego jest swoista buchalteria, skrupulatne wyliczenia rozpisane na szeregi cyfr, bilans zysków i strat. Najczęściej Rodziewicz informuje o wysokości opłat za mieszkanie, kosztach utrzymania, ale też skarży się na niższe niż spodziewane honorarium, konieczność spłaty zobowiązań, rachunków za leczenie, wysokich cenach żywych modeli, bez których trudno uprawiać sztukę:

Ja np. z 11-tu franków teraz muszę płacić 20 za mieszkanie za miesiąc, a siedzę na IV piętrze. [...] We Firenzy, jak mówiłem, utrzymać się dalej trudno, bo drożyzna zastrasza i pusto w kieszeni<sup>23</sup>; W przeszłym roku np. płaciłem za mieszkanko ze dwóch małych ciupek (bo już ciż to nie poko-

19 Tamże, k. 221–222.

20 Tamże, k. 223–224.

21 Tamże, k. 224.

22 Tamże.

23 Tamże.



iki) 11 fr. i 20 cent. Miesięcznie. Dziś za jeden o łokieć większe płacę 18 fr.<sup>24</sup>; Przed parą tygodniami posłałem znowu inną, dużą, temperę na desce, do Paryża. Znajomy mój i przyjaciel R. obiecał mi ją sprzedać i w zaliczeniu dał 100 fr.<sup>25</sup> [...] tu w tym kraju wynajęcie manequin'a na miesiąc kosztuje dwadzieścia kilka fr.<sup>26</sup>

Z zapisów epistolarnych Rodziewicza wynika, że otrzymywał wsparcie finansowe od Józefa Ignacego Kraszewskiego. Epatowanie wyliczeniami było więc zapewne z jednej strony rozliczaniem się z przesłanych kwot, z drugiej zaś sygnalizowaniem potrzeb obliczonym na wywołanie współczucia i nadzieją, a czasem żądaniem dalszej pomocy:

Gdybyście chcieli, abym i ja miał udział, to możecie mi przysłać zaraz 300 franków<sup>27</sup>; Dziękuję Wam za 20 talarów, które wczoraj wieczór odebrałem<sup>28</sup>; Przysyłajcie pieniędzy! I to kupę. Dwieście talarów. Straszniem się tu oplątał<sup>29</sup>.

Życie Klemroda we Florencji obfitowało w spotkania z Polakami przebywającymi na emigracji, najczęściej ze wspomnianymi – hr. Adamem Sołtanem, gen. Józefem Bosakiem i poetą Teofilem Lenartowiczem, który w liście do Kraszewskiego z 29 grudnia 1864 r. zanotował: „Z Polaków emigrantów jest tu u nas kilku, wyraźnie czterech: Bosak, Sołtan, Klemens i ja. Reszta panowie wojażery”<sup>30</sup>. Wspomniana czwórka spotykała się, wymieniała poglądy, pocieszała nawzajem. Jeżeli tylko któryś z nich pisał do Kraszewskiego, to przekazywał pozdrowienia lub ukłony od przyjaciela, a nieraz dołączał do swego listu kilka słów naprędce napisanych przez drugą osobę. Kraszewski także, wysyłając list do Klemroda, wkładał przy okazji kartki z informacjami, czy to do Lenartowicza czy do Sołtana.

24 Tamże, k. 239.

25 Tamże, k. 217.

26 Tamże, k. 260.

27 Tamże, k. 235.

28 Tamże, k. 217.

29 Tamże, k. 317.

30 J. I. Kraszewski, T. Lenartowicz, *Korespondencja*, Wrocław 1963, s. 89.

Wkrótce zniechęcony trudnościami materialnymi Klemens opuszcza Florencję i na jakiś czas przeprowadza się do Sieny, gdzie utrzymanie kosztuje mniej, „ale i mizéria jak w całej Italii”<sup>31</sup>. Dlatego za namową przyjaciół i dzięki wsparciu finansowemu gen. Bosaka przenosi się na ziemię szwajcarską:

Pożyzyłem od Bosaka 200 fr. i wyrwałem się ze Sieny. Teraz kończy się na tem, że oto jestem w tej tu Genewie (nie umięjąc po francusku). Stąd miło mi jest Was serdecznie i po staremu pozdrowić<sup>32</sup>.

W Genewie Rodziewicz wykonuje na sprzedaż portrety z fotografii, kopie obrazów i rysunki na emalii; zastanawia się nad podjęciem pracy w firmie Patek Philippe & Cie zajmującej się produkcją zegarków. Odwiedza go współwłaściciel przedsiębiorstwa Antoni Patek:

Z początku nie wiedziałem, co zrobić z Waszym listem do Patka. [...] Zre-  
dagowałem dodatek i posłałem pocztą. Wczoraj, w niedzielę o godzinie 12  
w południe, przyszedł on sam do mojej dziury na przedmieściu. Gadał  
wiele i ujmująco, zapytał się o Was, o naszą znajomość, o moje osobi-  
ste interesy, o emaliach. [...] Ja z mej strony wachałem już gdzie mogłem  
o owych emaliach i dowiedziałem się, że to jest głupstwo – zrobić go, to nie  
święci garnki lepią, ale trzeba stracić czasu niemało, a i pieniędzy z paręset  
franków, co najmniej, na eksperymenta i materiały<sup>33</sup>.

Ostatecznie nie podejmuje pracy u Patka:

Na Wielkanoc popiliśmy się wszyscy. [...] Później za pomocą Waszego listu,  
o który nawet Was, mio antico padrone, nie śmiałybm prosić – przekona-  
łem Patka, że ani prosić, ani łaski, ani przyjaźni na brzęczącą monetę zre-  
dukowanej, od nikogo nie potrzebuję<sup>34</sup>.

Doskwiera mu brak towarzystwa, wśród tamtejszej polonii nie znajduje  
bratniej duszy, 10 marca 1866 r. pisze:

31 BJ, sygn. Rkp. 6529 IV, *Korespondencja Józefa Ignacego Kraszewskiego*, seria III: *Listy z lat 1863–1887*, t. 69, R (Richter – Rogoziński), k. 277.

32 Tamże, k. 248.

33 Tamże, k. 249–250.

34 Tamże, k. 254.

Oj! Ciężko żyć, ciężko. A z nikim nawet i pogadać. A co się tu dzieje między tą polonią?! Jest tego pełne miasto, a żrą się, ajaj! Znam prawie wszystkich, do każdego się prawie dotknął, ale teraz z nikim, prócz dwóch...<sup>35</sup>.

W tym samym liście Rodziewicz komunikuje autorowi *Kartek z podróży* o konflikcie z Teofilem Lenartowiczem, który przerodził się później w jawną wrogość: „Wtedy jeszcze głupi myślałem, że on naprawdę jest katolik. Później przekonałem się, że i to nie. Odsunąłem się raz na zawsze”<sup>36</sup>.

Jak wynika z listu z datą 28 grudnia 1866 r., Rodziewicz zdołał już opanować w stopniu podstawowym język francuski oraz niemiecki i może się porozumiewać ze Szwajcarami, niemniej myślami wraca do Italii:

Przy powyższych zajęciach i innych kłopotach nie miałem nigdy czasu wziąć się za książkę, tj. do języka francuskiego. [...] Teraz koniec końców wyuczyłem się najpotrzebniejszych frazesów i zaczynam się rozumieć z Genewczykami<sup>37</sup>; Nauczyłem się już po niemiecku, bo miałem tu kiedyś kucharkę Niemkę<sup>38</sup>; Każecie, abym Wam dłużej napisał o sobie, jest że i o czym? [...] Naprzód tęskno mi bardzo, ale za czym? Trzeba się przyznać: za Italią<sup>39</sup>.

Korespondencja Rodziewicza z Kraszewskim została zawieszona na kilka lat, co było przypuszczalnie spowodowane ich współpracą w Dreźnie. Klemens wraca potem do Genewy, lecz wkrótce wyjeżdża do Wenecji jako rzeczoznawca, selekcjoner oraz ekspedytor zbiorów malarskich i księgarskich zakupionych przez hr. Augusta Cieszkowskiego z zamiarem utworzenia galerii w Poznaniu, o czym w wiadomości do przyjaciela, malarza i ilustratora Walerego Eljasza-Radzikowskiego, wzmiankuje Józef Ignacy Kraszewski<sup>40</sup>. Sam Klemens donosi pisarzowi w liście z 1872 r.:

35 Tamże, k. 218.

36 Tamże, k. 249.

37 Tamże, k. 260.

38 Tamże, k. 278.

39 Tamże

40 J. I. Kraszewski, *Listy do Adama i Joanny Miłaszewskich, rodziny Langie, Walerego Eljasza-Radzikowskiego*, Wrocław 1966, s. 304.

11 listopada, a robota jeszcze daleko. To gorzej to to, że dostałem diabelnej febry. W sobotę jeszcze cały dzień, nawet trochę przy świecy, kończyliśmy ze Stefanim zamykanie pak. Wczoraj niedziela, musiałem zostać w domu, i w łóżku. [...] Jutro, chociaż na czworakach, polezie się do Ca'd'Oro napęlniać owe paki. Nie mogę Wam dzisiaj nic stanowczego, ani o wydatkach, ani o ilości pak, ani o niczym powiedzieć. [...] Wasze brzozy poszły, książki p. Cieszkowskiego także<sup>41</sup>.

Poinformował jeszcze, że paki opieczętował każdą z osobna własnym herbem Łuk i pieczęcią *Accademii*, a wszystkie dokumenty i rachunki odeśle z Genewy<sup>42</sup>.

W weneckich i późniejszych epistołach Klemrod dużo miejsca poświęca informacjom na temat dolegliwości zdrowotnych:

po cztery po pięć razy na dzień ziębienie i gorączka na przemian – ból śledziony acutissimo – kaszel i odchodzenie flegmy<sup>43</sup>; Głupstwem jest moja noga, raczej palce. Z moją febrą, to dopiero... [...] Sacramento! [...] Dziś już więcej Wam powiedzieć nie mogę, bo mi się strasznie łeb kręci i w ślepiach zielono<sup>44</sup>; Trzeba się lizać – miesiąc cały na to postanowiłem. Lekarz mówi, że się jeszcze tą razą wyliżę<sup>45</sup>.

Problemy ze zdrowiem będą się przewijać na stronicach kolejnych relacji coraz częściej. Coraz częściej też będzie spowijać listy ton melancholii, zadumy nad upływem czasu i samotnością, por.:

Rozum mówi, że to byłoby dla mnie teraz – w tym roku – jak cztery lata nazad. Wówczas było się młodszym miało się jeszcze degli amici di prima categoria, drugiej kategorii mam jeszcze ich i dziś ze dwudziestkę, ale pierwszej to tylko Was i Adama!... Sacramento!... Prawie przy schyłku życia!...<sup>46</sup>; Najnieznośniejsze to osamotnienie. Nikogo nie ma – wszyscy wyjechali. Inni? – Umarli<sup>47</sup>.

41 BJ, sygn. Rkp. 6529 IV, *Korespondencja Józefa Ignacego Kraszewskiego*, seria III: *Listy z lat 1863–1887*, t. 69, R (Richter – Rogoziński), k. 279.

42 Tamże, k. 283.

43 Tamże, k. 283.

44 Tamże, k. 288.

45 Tamże, k. 291.

46 Tamże, k. 289.

47 Tamże, k. 233.

W czerwcu 1873 r. Klemens Rodziewicz na zaproszenie Józefa Ignacego Kraszewskiego ponownie przybył do Drezna. Chociaż obaj mieszkali w tym mieście, to nadal prowadzili korespondencję. Pisarz zamieszkał w nowej willi, Klemens rezydował w hotelu. Malarz zajmował się głównie czyszczeniem i renowacją obrazów zarówno z kolekcji Kraszewskiego, jak i hr. Cieszkowskiego. W listach z tego okresu Rodziewicz szczegółowo rozwodzi się nad zniszczonymi płótnami, które restauruje. Wszystkie prace wykonuje w atelier pisarza, który płaci mu co miesiąc 106 talarów<sup>48</sup>. Po zakończeniu zlecenia Klemens wraca do Genewy.

Genewa nie jest już tak przyjaznym miastem; Rodziewicz informuje o zmianach w samym mieście i nowych regulacjach prawnych, które zmuszą go do zmiany miejsca pobytu; ponownie myśli o powrocie do Florencji<sup>49</sup>. W oczekiwaniu na wyjaśnienie przepisów dotyczących długości pobytu w Genewie, zarabia portretowaniem socjety, o czym donosi Kraszewskiemu w charakterystycznym emocjonalnym stylu: „Oczekuję Was z niecierpliwością w Helwetii. [...] Tymczasem paćkam tu portret jednej Angielskiej Pani, ale Baba nie siedzi, jest nerwowa!!!!”<sup>50</sup>. W końcu decyduje się opuścić Szwajcarię i wraca do Florencji, gdzie znowu niedomaga. Pisze o tym w liście z 28 listopada 1875 r., ale nie opuszcza go humor. Ze swoistą dla siebie ironią i dowcipem opowiada również o zbieraniu najnowszych plotek:

A wyście zapewne myśleli, że albo już nie żyję – stary dureń – albo, co pewnie, odebrawszy to, co onegdaj posłałem, zwariowałem. Ani jedno, ani drugie. [...] Rozwinęła się febra i chodzę osowiały, mam zawroty głowy. Nie odpisałem na Wasz serdeczny list z datą 28 października, odkładając ze dnia na dzień, czy nie zbierze mi się trochę plotek. Ale i tych mało. Nareszcie zebrałem to, co się udało z całego miesiąca i posłałem jako rodzaj złośliwej kroniki<sup>51</sup>.

W ukochanym włoskim mieście Klemrod spotyka się z poznanym miesiąc wcześniej płk. Edwardem Lange i jego przyjaciółką, u których gości z Konstantynem Julianem Ordonem:

48 Tamże, k. 326–333.

49 Tamże, k. 360.

50 Tamże, k. 368.

51 Tamże, k. 377.

Pisałem wam dawno, iż poznałem się z Edwardem Lange – stary dymisjonowany pułkownik z tytułem generała służby włoskiej – Polak. Żyje on z Moskalką Nikitin. Byłem u nich dwa razy. Pani podobało się, że ja mówię po rusku – byłem wtedy dobrze przyjętym. [...] Za kilka tygodni po tem stary Ordon (ten od reduty), którego poznałem u generała, przestał się ze mną spotykać i kłaniać na ulicy. Raz tedy, za obiadem w restauracji pytam go, co to jest? Pomału wygadał się. Zdarzyło mu się raz w jakiejś knajpie spotkać z 8-ma Polakami. Jeden z nich ostrzegł go po przyjacielsku o mnie jako o agencie третьего отделения. [...] Ja oprócz dwóch wyżej wspomnianych, tj. Lange i Ordona, nie znam żadnego Polaka tutaj. Ale czyja to robota? Łatwo się domyśleć<sup>52</sup>.

Sarkastyczna uwaga w końcowym fragmencie listu dotyczy przypuszczalnie Teofila Lenartowicza.

W sierpniu 1876 roku stan zdrowia skłonił Klemensa do wyjazdu do San Marcello, niewielkiej wioski w pobliskich górach<sup>53</sup>.

Pod koniec 1876 r. Rodziewicz wysłała do pisarza list, w którym dokonuje gorzkiego podsumowania minionego roku. Jednocześnie informuje o swojej pracy tłumaczeniowej, której podjął się przypuszczalnie z braku zamówień na kopie obrazów:

I tak rok 1876 uraczył mię czem mógł – chorobą, niedostatkiem, chłodem (nie pali się u nas), prawie głodem, potwarzą i opuszczeniem od wszystkich. [...] Jeżeliby mogło się udać tłumaczenie humorystycznej treści, mam na celu dwie rzeczy, jedna 150 stron i najnowsze (przed dwoma tygodniami wyszła) stron 220<sup>54</sup>; Dwie próbki – novella di G. Visconti Venosta. Co o tem powiecie?<sup>55</sup>

W 1877 r., poza podstawową pracą kopisty i portrecisty, Klemrod miał się różnych zajęć; m.in. dzięki znajomości kilku języków oprowadzał przyjezdnych po Florencji:

52 BJ, sygn. Rkp. 6529 IV, *Korespondencja Józefa Ignacego Kraszewskiego*, seria III: *Listy z lat 1863–1887*, t. 69, R (Richter – Rogoziński), k. 386.

53 Tamże, k. 394–395.

54 Tamże, k. 405.

55 Tamże, k. 392.

W maju, nie mając co do pyska włożyć – przepędziłem ranki na stacji kolei, ofiarowując się za cicerona<sup>56</sup>; We Florencji taki ot R. Clementi mówiący po niemiecku, francusku i włosku, nareszcie po naszymu i po rusku ofiaruje swoje usługi jako domestique du place<sup>57</sup>.

Rodziewicz to narzekał na warunki życia we Florencji, to znów – innym razem – przyznawał, że tutaj czuje się najlepiej. Pod koniec kwietnia 1878 r. zdecydował się wyjechać na nowy zarobek, najpierw do posiadłości hr. Augusta Cieszkowskiego Wilda Kloster w Wielkopolsce, a następnie do Waplewa na Pomorzu Nadwiślańskim, gniazda rodowego hr. Sierakowskich (rodziny swojego przyjaciela Adama Sołtana). Miał przede wszystkim zajmować się renowacją obrazów. W liście z Wildy, 8 maja 1878 r. Klemrod donosi: „Przywitano mię bardzo uprzejmie. Widziałem się już dwa razy i z Sołtanem i raz z hr. Cieszkowską (samego hr. nie zastałem)”<sup>58</sup>. W lipcu z kolei pisze: „U nas absolutnie nic nowego, życie płynie jednostajnie i nie do opowiedzenia nudne – ja zapracowuję się jak nigdy”<sup>59</sup>.

Kopista Klemrod 9 października 1878 roku dociera do Waplewa<sup>60</sup>, gdzie intensywnie pracuje nad sporządzeniem *Katalogu zbioru obrazów oraz innych przedmiotów znajdujących się w posiadaniu hrabiów Sierakowskich w Waplewie*, który rok później ukazał się drukiem w Poznaniu. W ostatniej relacji z Waplewa 12 listopada 1878 r. informuje:

Pojutrze opuszczam gościnne Waplewo, ale muszę jeszcze zatrzymać się w Poznaniu dla tego między innymi iż mi tam dali (z domu Działyńskich) do odnowienia, jakiegoś Salvatora [...] – obiecałem – nie ma co! Zrobiłem to tutaj i trzeba go oddać<sup>61</sup>.

56 Tamże, k. 412.

57 Tamże, k. 416.

58 Tamże, k. 422.

59 Tamże, k. 426.

60 O pobycie Klemensa w Waplewie pisał w liście do Kraszewskiego z 12 października 1878 r. Adam Sołtan, BJ, sygn. Rkp. 6534 IV, seria III: *Listy z lat 1863–1887*, t. 74, S (Sołtan Adam Lew – Sołtan Stanisław), k. 300.

61 BJ, sygn. Rkp. 6529 IV, *Korespondencja Józefa Ignacego Kraszewskiego*, seria III: *Listy z lat 1863–1887*, t. 69, R (Richter – Rogoziński), k. 436.

Po krótkim pobycie w Wielkopolsce i na Pomorzu Rodziewicz wraca do ukochanej Italii<sup>62</sup>. Pracuje dorywczo we Florencji, jest coraz bardziej schorowany. 9 października 1879 r. żali się Kraszewskiemu: „Prawie cały sierpień przeleżałem w łóżku. Do szpitala nie udało mi się wcisnąć, więc u siebie... Sam, bez nikogo, trochę doktorów...”<sup>63</sup>.

W ostatnim zachowanym liście do Józefa Ignacego Kraszewskiego z datą 16 marca 1881 r. Klemrod donosi:

Po tylu miesiącach, od dawna już zbierałem się (prawdziwie jak sójka za morze) odezwać się nareszcie do Was; Ale! Nieprzerwane kłopoty, coraz to częstsze niedomagania. [...] Przeszkody... Od nowego roku poszło jeszcze gorzej, ale nie tu o tem mowa. Od 1-go marca teraz to już taka strapazza, że nie wiedziałem i zapomniałem nawet, kiedy jest który dzień miesiąca! [...] a tem czasem jednym starym a prawdziwym słowem kończę – Viva Beppe!!!<sup>64</sup>

Potem korespondencja nagle się urywa. Kraszewski nie rozumie przyczyn zerwania kontaktu, raz zaniepokojony, raz rozgoryczony docierającymi plotkami, próbuje zasięgnąć informacji o Klemrodzie u poety Teofila Lenartowicza trzy lata po ostatniej wiadomości od malarza. Poeta donosi pisarzowi, że Klemens bywa widywany we Florencji, przechadza się okryty pledem, z białą brodą i wyzywającym świat dzikim spojrzeniem<sup>65</sup>.

Nie ma żadnych informacji na temat Klemensa Rodziewicza po 1884 r. Józef Ignacy Kraszewski umiera w 1887 r. Gdzie, kiedy i w jakim wieku zmarł Klemrod, nie można ustalić. Można jedynie domniemywać, że do końca życia pozostał w bliskiej jego sercu Florencji.

Spotkanie Klemensa Rodziewicza z Józefem Ignacym Kraszewskim w biografii biednego artysty z Żytomierza stało się niewątpliwie punktem zwrotnym, który zdeterminował całe jego późniejsze życie. Po wyjeździe z Kraszewskim w podróż po Europie już nigdy nie powrócił w rodzinne strony. Jego życie toczyło się głównie na obczyźnie wśród ludzi należących do ówczesnej polskiej

62 J. I. Kraszewski, T. Lenartowicz, *Korespondencja*, s. 331.

63 BJ, sygn. Rkp. 6529 IV, *Korespondencja Józefa Ignacego Kraszewskiego*, seria III: *Listy z lat 1863–1887*, t. 69, R (Richter – Rogoziński), k. 477.

64 Tamże, k. 451.

65 I. J. Kraszewski, T. Lenartowicz, *Korespondencja*, s. 399.



elity emigracyjnej. Byli w tym kręgu arystokraci, literaci, działacze społeczni, przedsiębiorcy, generałowie, uczestnicy powstania listopadowego i styczniowego. Wytrwałość i pracowitość Rodziewicza sprawiły, że stał się postacią rozpoznawalną. Ze względu na profesjonalizm i rozległe kontakty zawsze mógł liczyć nie tylko na zatrudnienie, ale i niejednokrotnie – wsparcie finansowe znajomych i przyjaciół z socjety. Pobyt za granicą sprzyjał jego rozwojowi zawodowemu i awansowi społecznemu, a zawdzięczał to wszystko Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu, swojemu dobroczyńcy, kuratorowi, mecenasowi, zleceniodawcy i przyjacielowi, z którym znał się blisko 30 lat i na swój sposób doceniał oraz szanował, nazywając się jego sługą oraz sługą-przyjacielem<sup>66</sup>.

Klemrod był artystą o wielu talentach, portrecistą, kopistą, tłumaczem. Nie-normatywny i swoisty frenetyczny styl listów Klemensa Rodziewicza do Józefa Ignacego Kraszewskiego ujawnia ponadto, że był to człowiek nietuzinkowy, obdarzony poczuciem humoru i ciętym językiem, z dużą dozą autoironii, emocjonalny, władający kilkoma językami obcymi, ciekawy świata i ciekawie ten świat komentujący.

**Streszczenie:** Celem artykułu jest częściowa rekonstrukcja biografii dziewiętnastowiecznego malarza i kopisty Klemensa Rodziewicza na podstawie jego listów do Józefa Ignacego Kraszewskiego. Poznanie wybitnego pisarza stanowiło punkt zwrotny w życiu bohatera i zdeterminowało całe jego późniejsze życie. Na zbiór korespondencji będącej przedmiotem analizy składa się 137 listów pisanych przez Rodziewicza do autora – Kraszewskiego – w okresie od października 1858 do marca 1881 r. Analiza listów pozwoliła ukazać Rodziewicza jako człowieka błyskotliwego, obdarzonego poczuciem humoru, ciętym językiem, dystansem do siebie i rzeczywistości. Dzięki koneksjom z Kraszewskim obcował z przedstawicielami ówczesnej polskiej elity emigracyjnej. Jego wytrwałość i pracowitość sprawiły, że był postacią rozpoznawalną. Pobyt za granicą sprzyjał jego rozwojowi zawodowemu i awansowi społecznemu, a zawdzięczał to wszystko Kraszewskiemu, swojemu dobroczyńcy, kuratorowi, mecenasowi, zleceniodawcy i przyjacielowi, z którym znał się blisko 30 lat i na swój sposób doceniał oraz szanował, nazywając się jego sługą.

**Słowa kluczowe:** punkt zwrotny, biografia, Klemens Rodziewicz, Józef Ignacy Kraszewski, epistolografia

66 BJ sygn. Rkp. 6529 IV, *Korespondencja Józefa Ignacego Kraszewskiego*, seria III: *Listy z lat 1863–1887*, t. 69, R (Richter – Rogoziński), k. 243.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

#### Biblioteka Jagiellońska

*Korespondencja Józefa Ignacego Kraszewskiego, seria III:*

Rkp. 6460 IV, *Listy do J. I. Kraszewskiego oraz do Redakcji „Athenaeum”, „Gazety Codziennej” i „Gazety Polskiej” z lat 1844–1862*, t. 1, A (Afanasev – Awedyk) i anonimy.

Rkp. 6477 IV, *Listy z lat 1844–1862*, t. 18, R (Raczyński – Rzysszcowski).

Rkp. 6529 IV, *Listy z lat 1863–1887*, t. 69, R (Richter – Rogoziński).

. Rkp. 6534 IV, *Listy z lat 1863–1887*, t. 74, S (Sołtan Adam Lew – Sołtan Stanisław).

### Źródła drukowane

*Katalog zbioru obrazów oraz innych przedmiotów znajdujących się w posiadaniu hrabiów Sierakowskich w Waplewie sporządzony w listopadzie 1878 roku przez Klemensa Rodziewicza z Florencji*, nakładem i drukiem J. I. Kraszewskiego (dr W. Łebiński), Poznań 1879.

Kraszewski J. I., *Listy do Adama i Joanny Miłaszewskich, rodziny Langie, Walerego Eljasza-Radzikowskiego*, Wrocław 1966.

Kraszewski J. I., *Listy do rodziny 1820–1863*, cz. 1: *W kraju*, Kraków 1982.

Kraszewski J. I., *Kartki z podróży 1858–1864*, t. 1, 2, Warszawa 1977.

Kraszewski J. I., *Kartki z podróży 1858–1864*, Warszawa 1908.

Kraszewski J. I., Kronenberg L., *Korespondencja 1859–1876*, Kraków 1929.

### Opracowania

Czepulis-Rastenis R., *Inteligencja nieromantyczna. Korespondenci Kraszewskiego z lat międzypowstaniowych*, „Przegląd Historyczny”, 80 (1989) nr 3, s. 497–509.

Denzin N. K., *Interpretative Biography*, Newbury Park 1989.

Gibbs G., *Analizowanie danych jakościowych*, tł. M. Brzozowska-Brywczynska, Warszawa 2011.

Komorowski J., *Teatr szlachty wołyńskiej – Teatr Kraszewskiego. Żytomierz 1857–1859*, „Волинь-Житомирщина. Історико-філологічний збірник з регіональних проблем” 2014, випуск 25, s. 71–79. Volyn-Zhytomyrshchyna: istoryko-filolohichniy zbirnyk z rehionalnykh problem. – Lutsk, 2014. – Vyp. 25. – s. 71–79.

*Polski słownik biograficzny*, t. 40: *Soczyński Karol – Sowiński Ignacy*, red. H. Markiewicz, Kraków 2001.

Rokuszewska-Pawełek A., *Chaos i przymus. Trajektorie wojenne Polaków – analiza biograficzna*, Łódź 2022.

Skwarczyńska S., *Teoria listu*, na podstawie lwowskiego pierwodruku oprac. E. Feliksiak, M. Leś, Białystok 2006.

Strauss A. L., *Mirrors and Masks. The Search for Identity*, Londyn 1977.

Suchodolska M., Jakimowicz I., Jaworska J., *Rysunki z kolekcji Józefa Ignacego Kraszewskiego w Muzeum Narodowym w Warszawie*, Warszawa 1961.